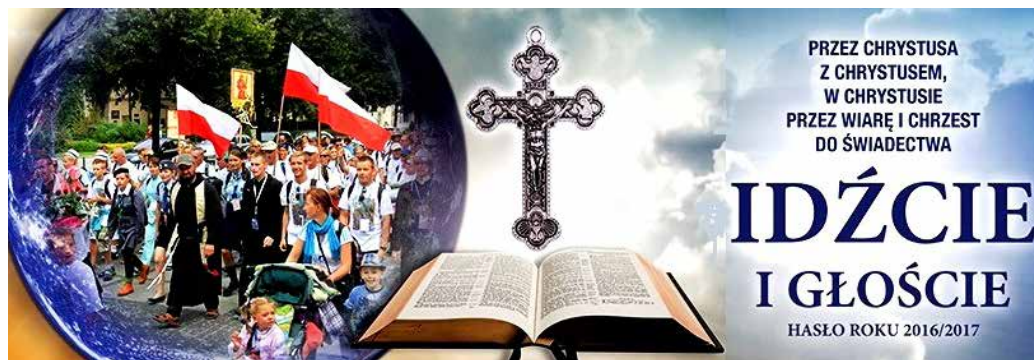




# Na Rozstajach

Nr 11 (307)  
Listopad 2017 r.

Rok Duszpasterski  
2016 / 2017



Grafika: Piotr Dembski



Pustelnia św. Jana z Dukli

*Wśród tych gór uczył się  
żarliwie modlitwy i przeży-  
wania tajemnic Bożych.  
To właśnie tu w pustelni,  
wśród ciszy i duchowej  
walki uchwycił Go Bóg.  
I tak pozostali razem  
do końca.*

Dukla 09.06.1997 r.

– Jan Paweł II

W numerze m. in.: Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Czy wiem, w co wierzę? \* Świętość nieatrakcyjna? \* Niech się niesie \* Dialogi z samotnością \* Wywiad z siostrą zakonną \* Poczytaj mi, tato i Zgadywanki \* Nietożsame drogi \* Humor \* Z życia parafii.

## FOTOREPORTAŻ Podpalony krzyż na cmentarzu Zaspiańskim

17. października 2017 r. nieznan sprawca podpalił krzyż na cmentarzu Ofiar Hitleryzmu na Zaspie. Sprawcę lub sprawców szuka policja. Incydent miał miejsce kolejny raz. Poprzednio wandalę, którzy usiłowali podpalić krzyż, zostali spłoszeni na gorącym uczynku, a symbol chrześcijaństwa został naprawiony i zabezpieczony metalowymi sztabami.

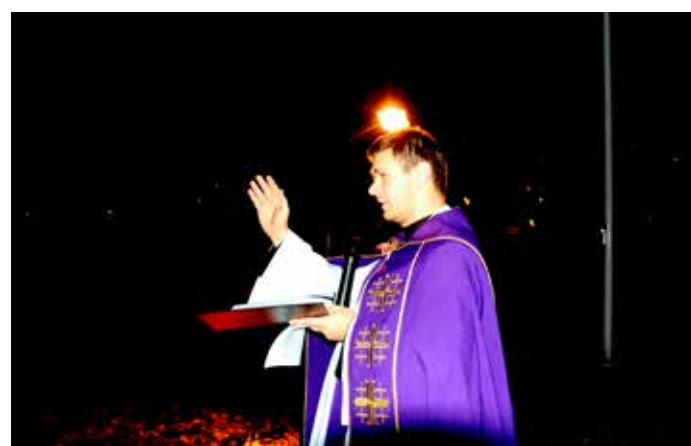
– Wiosną tego roku krzyż podpalamo po raz pierwszy, na szczęście nieskutecznie, ale sprawcy pozostawili na nim piktogramy satanistyczne.

– Po zgłoszeniu ostatniego zdarzenia przez ks. Proboszcza Kazimierza Wojciechowskiego do policji i GZDiZ, funkcjonariusze natychmiast podjęli energiczne śledztwo, a pracownicy zarządu zieleni, po odpiłowaniu stwarzającego zagrożenie niebezpieczeństwem krzyża, zdjęli go i zabezpieczyli.

W dniu następnym, na wieść o świętokradztwie, młodzież wraz z wychowawcami ze szkoły nr 76 na Przymorzu odwiedziła cmentarz i po odmówieniu modlitwy zapaliła znicze, przeżywając piękną lekcję tolerancji i patriotyzmu.

W piątek 13. października, odprawione zostało nabożeństwo ekspiacyjne o przebłaganie za świętokradztwo krzyża. Inicjatorami były: Akcja Katolicka parafii Opatrności Bożej i Stanisława Biskupa Męczennika.

Policja apeluje do wszystkich, którzy mają jakąkolwiek wiedzę w tej sprawie, by zgłaszali się na komisariat na Przymorzu ul. Obrońców Wybrzeża 19, tel. dyżurnego: (58) 521-12-22 lub dzwoniли pod numer telefonu 997, 112.



# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XXXI Niedziela zwykła –05.11.2017r.

Mt 23, 1-12 - STRZEŻCIE SIĘ PYCHY i OBLUDY

Słowa z dzisiejszej Ewangelii uderzają przede wszystkim w Uczonych w Piśmie i Faryzeuszów, kapłanów, tych którzy strzegli Prawa i Proroków. Z pewnością to robili dobrze, może nawet bardzo dobrze. Byli do tego wychowywani od młodości w szkołach rabinackich. Dlatego Jezus mówi do ludzi: „Słuchajcie ich, ale uczynków nie naśladujcie”. Jezus widzi ich przygotowanie i intencje nauczania, ale zauważa, że jednak oni są niewolnikami systemu, w którym żyją. Poznaje to po tym, że inaczej mówią, a inaczej postępują. To nic innego, jak niewolnictwo. Żyją pod przymusem. Nauka ich niejako jest ich szatą zewnętrzną, a wewnątrz są inni. Można powiedzieć, to przebierańcy. Wyglądają na owce, a są wilkami w owczej skórze, jak w innym miejscu Ewangelii nazwał ich Jezus. To dlatego nie chciał ich Jezus za uczniów, bo wiedział, że przebierańcy nie potrafią zbudować Wspólnoty Zbawionych. Podobnie jest i dzisiaj. Przebierańcy nie zbudują Wspólnoty Kościoła. I nawet jak tkwią w takiej wspólnocie, pozostają przebierańcami. Wilk przebiera się za owcę, by mieć pod dostatkiem owiec wokół siebie, by je zjeść. Jeżeli ktoś jest przebierańcem, wówczas ma jakiś cel tego przebrania, którym na pewno nie jest Zbawienie. Salus animarum suprema lex – zbawienie dusz najwyższym prawem!

XXXIII Niedziela zwykła 19.11.2017r.

Mt 25, 14-30 PRZYPOWIEŚĆ O TALENTACH

Wyobraźmy sobie, że mamy przed sobą trzy pędzle. Jeden jest duży, można powiedzieć ogromny, drugi taki średniak, a trzeci to w ogóle maluszek! Ten gruby pędzel mówi do najchudszego: - Ale ty jesteś mały, co z ciebie za pociecha!!! Do niczego się nie nadajesz!! Ja, jak pomaluję ściany, to raz dwa i jużomalowane, a ty to sobie możesz malować i malować! Ja, jak nabiorę farby, to wystarczy na całą ścianę, a ty na jedno maźnięcie!! Ty do niczego się nie nadajesz!! Najlepiej w ogóle się nie wychylaj!! Gruby pędzel też śmiał się ze średniego mówiąc: - Ty jesteś prawie jak ten mały, bo wiele więcej nie zrobisz!! I tak mały pędzelek był bardzo smutny, bo wierzył, że się do niczego nie nadaje!! A gruby zaczął malować tło wielkiego obrazu. I rzeczywiście jeno maźnięcie już prawie całe tło gotowe. Jak przyszło do malowania twarzy, okazało się, że już tak dobrze nie szło, np. do malowania oczu, pieprzyka na policzku, ust był za duży! A kto zrobił to świetnie – właśnie ten mały, niedoceniany pędzelek! On pięknie namalował oczy i wierzył, że jest do czegoś potrzebny – wbrew temu co mówił mu duży pędzel! Ewangelia o Talentach mówi nam również, że mieć mały talent to również znaczy wiele i można wiele dobrego zrobić. Nie można dać sobie wmówić, że do niczego się nie nadajemy, bo miarą człowieka nie jest jego efektywność, ale to, że jest człowiekiem, który został obdarowany takim lub innym darem. A jak mu się wydaje, że jest takim małym pędzelkiem to chociaż jego zadanie może nie jest za duże, to jednak bardzo ważne! Jak czytam Ewangelię o talentach, to sobie zawsze myślę, czy aby ci, którzy mieli więcej talentów, nie wmówili temu z jednym, że i tak nic

XXXII Niedziela zwykła 12.11.2017r.

Mt 25, 1-13 – PANNY ROZTROPNE

Wielokrotnie pewnie słyszeliśmy tę opowieść o 10 pannach. Zaskakującym momentem jest prośba niemądrych panien, by te roztropne użyczyły im oliwy, a te odmawiają. To dziwi, bo przecież Pan Bóg kazał się dzielić. A tu odmowa. Czy roztropne panny mogły postąpić inaczej? Raczej nie. Owa oliwa do ich lam to nic innego jak łaska Boża, objawiająca się w talentach potrzebnych do zbawienia. Czy można podzielić się talentem malarskim albo muzycznym? Owszem. Można komuś podarować obraz czy rysunek, można komuś zaśpiewać piosenkę, ale nie można komuś kto nie ma słuchu podarować słuchu, czy komuś kto nie umie malować, talentu rysowania czy malowania. Podobnie i panny roztropne nie mogły ofiarować tym niemądrym łaski, którą otrzymały od Boga. Łaskę i talenty otrzymujemy od Boga i nic i nikt tego nie potrafi zmienić. Owszem, możemy tę łaskę zaniedbać, podobnie jak ktoś posiadający talent muzyczny, nie rozwija go w odpowiedni sposób. Kto otrzymał więcej łaski Bożej, może się nią podzielić na zasadzie pomocy, porady, wskazówki, ale nie może tej łaski komuś oddać.

nie osiągnie, dlatego ten zakopał swój talent. Czasem my tak sobie myślimy, że do niczego się nie nadajemy, że inni są zdolniejsi i zakopujemy swoje talenty i dary!!!

XXXIV Niedziela – Chrystusa Króla - 26.11.2017r.

Mt 25, 31-46 SĄD Z UCZYŃKÓW MIŁOŚCI

Najważniejszymi pytaniami dzisiejszej Ewangelii są pytania zadawane przez tych, co poszli na potępienie „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyłem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?” i tych, co poszli do chwały: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Albo spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyłym i przyjęliśmy Cię, lub nagim i przyodziliśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?” Ta sama sprawa, a zupełnie inne patrzenie na nią. Podobnie jest i dzisiaj: można dostrzegać gros problemów, ale zupełnie inaczej próbować je rozwiązywać, czy też w ogóle ich nie rozwiązywać. Szczególnie widać to w pytaniu „potępionych”, którzy mówią „kiedy nie usłużyliśmy Tobie”. Tu należy sobie zadać pytanie, co to znaczy „usłużyć” komuś. Czy to tylko dać jeść, czy to tylko dać pić, czy to tylko ubrać, czy to tylko odwiedzić, czy to tylko przyjąć do domu? Usłużyć komuś to znacznie więcej. Dlatego ci nieszczęśni „potępienci” nie dbają o picie, jedzenie, ubranie itd., ale o pełną pomoc takiemu człowiekowi: „Panie, kiedy Ci nie usłużyliśmy?”. W słowie usłużyć widać również troskę o zbawienie człowieka, zatroszczenie się o jego wiarę, o jego przyjęcie Chrystusa Zbawiciela. O tej formie służby człowiekowi często zapominamy, a koncentrujemy się jedynie na świeckiej formie pomocy doczesnej, która oczywiście jest ważna, ale nie najważniejsza, bo jak mówi moja Mama: „Trumna nie ma kieszeni!”

**Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**

Rozważania opracował: ks *Andrzej Nowak*



# Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza **Saverio Gaeta** z księdzem **Sławomirem Oderem**, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

W innym liście do doktor Półtawskiej, którego treść pozwoliła później zrozumieć, jaką rolę ojciec Pio odegrał w życiu papieża, i który potwierdził, że obaj spotkali się osobiście w 1967 roku, Karol Wojtyła podkreślił duchowy sens tych wydarzeń: „za przywrócenie do zdrowia Dusii dziękujemy - obyśmy umieli tak samo gorąco dziękować, jak umiemy prosić. (...) trzeba umieć jakoś tę łaskę wporządkować (sic!) w swoje życie, powoli odkrywając coraz głębiej jej znaczenie w całości życia i powołania”.

**Nadeszły też sygnały od osób, które utrzymują, że Jan Paweł II wyprosił im łaskę uzdrowienia, błogosławiąc je jeszcze za swojego życia...**

**Tak. Papież otrzymał prośby o modlitwę ze wszystkich zakątków świata. Przy jego klęczniku w kaplicy prywatnej w Watykanie leżały karteczki z opisami problemów różnego kalibru: zdrowotnych, finansowych, duchowych... A papież, zanurzony w długiej modlitwie, każdego ranka tuż po mszy świętej powierzał je Bogu.**

Zarówno za życia, jak i po śmierci papieża media przytaczały wiele poruszających świadectw. Przypominam sobie na przykład historię, jaką opowiedział kardynał Stanisław Dziwisz. Chodziło o znanego papieżowi żyda mieszkającego w Stanach Zjednoczonych. Zachorował on na raka mózgu. Pod koniec życia chciał uczestniczyć w prywatnej mszy świętej celebrowanej przez Jana Pawła II w Castel Gandolfo. Było to tuż przed wyjaz-

dem ojca świętego do Jerozolimy. Wychojąc z kaplicy papieskiej letniej rezydencji, człowiek ten poczuł się lepiej, a kilka dni później o własnych siłach wracał już do Nowego Jorku. Po kilku tygodniach do sekretariatu papieża dotarła wiadomość, że badania kliniczne wykazały całkowity zanik nowotworu.

Ksiądz Alessandro z Neapolu, po szczęśliwie zakończonej operacji guza, w 2003 roku miał nawrót choroby. Wśród odwiedzających go w domu osób pojawił się znany teolog Bruno Forte. Ten duchowny parę dni później miał osobiście spotkać się z Janem Pawłem II. W trakcie audjencji ksiądz Forte opowiedział papieżowi o przypadku księdza Alessandra. Wojtyła odparł: „Proszę przekazać, że będę się za niego modlił”. W dniu, kiedy ksiądz Forte wrócił do Neapo-



lu, by przekazać wiadomość, u chorego ustąpiły dolegliwości i ból. Mógł śmiało odstawić morfinę. Niedługo potem badanie tomograficzne wykazało, że plamy nowotworowe całkowicie znikły, jakby się ulotniły.

Z kolei kardynał Javier Lozano Barragan, do 2009 roku przewodniczący Papieskiej Rady do spraw Służby Zdrowia, podzielił się świadectwem, które dotyczy wydarzeń 1990 roku. Wówczas purpurat był jeszcze biskupem Meksyku. 12 maja Jan Paweł II odwiedzał diecezję Zacatecas.

Na lotnisku czekał na niego chory na białaczkę chłopczyk. W dłoniach trzymał białą gołębicę na powitanie papieża. Dziecko od dawna z uporem prosiło mamę, by pomogła mu spotkać się z papieżem. Jednemu z przyjaciół rodziny udało się zdobyć specjalne pozwolenie. Wojtyła zbliżył się do chłopczyka i poprosił, by wypuścił w niebo gołębicę, po czym ucałował go i wręczył mu różaniec.

Mama chorego dziecka wspomina: „Papież nic nie mówił, ograniczył się do spojrzenia na pogodną twarz mojego syna. Dziecko było słabe, chore, bez włosów. Zrozumiałam, że papież podzielał mój ból. Patrzył tak, jakby chciał mi powiedzieć: nie martw się”.

Tego samego wieczora chłopczyk, od tygodni pozbawiony sił vitalnych, zaczął jeść i dzień po dniu wracał do życia. W 2004 roku, całkowicie już zdrowego, Jan Paweł II przyjął w Watykanie. Papież przywitał go słowami: „Pamiętam cię!”.

Inna historia. Biskup pomocniczy Aquili - Giovanni D'Ercole w 1992 roku, kiedy pracował jeszcze w watykańskim Sekretariacie Stanu, otrzymał list od pewnej kobiety z Wybrzeża Kości Słoniowej (tam zresztą duchowny ten spędził jakiś czas na misji). Nadawczyni prosiła, by list przekazać osobiście Janowi Pawłowi II. Opisano w nim

historię dwudziestolatka Aureliana, syna autorki listu. U chłopaka niespodziewanie zdiagnozowano ciężki przypadek białaczki. Miał przed sobą zaledwie kilka miesięcy życia. Biskup D'Ercole, wręczając list, usłyszał od papieża: „Proszę, by mu ksiądz przekazał, że kiedy wyzdrowieje, ma koniecznie mnie odwiedzić”. Do spotkania doszło 10 lat później. W 2002 roku uzdrowiony młodzieniec udał się do Wojtyły w towarzystwie arcybiskupa Giovanniego D'Ercole, do Castel Gandolfo. **cdn.**

## CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! „HERETYK” FRANCISZEK?

**Co jakiś czas docierają do nas informacje, że papież Franciszek głosi naukę, która jest niezgodna z nauczaniem Kościoła, a ostatnio nawet niektórzy zarzucili papieżowi herezję. Czy tak jest rzeczywiście? Chyba warto podjąć rozważania na ten temat.**

Chrystus pod Cezareą Filipową powiedział do Piotra: „Otóż i Ja tobie powiadam: ty jesteś Piotr, czyli Skala i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze Królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązane w niebie” /Mt 16,19-20/. W tych słowach Pan zapewnia, że bramy piekielne nie przemogą Jego Kościoła, który prowadzić będzie Piotr. W czasie ostatniej wieczerzy Piotr usłyszał takie słowa od Pana Jezusa: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiał jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci”. /Łk 22, 32/

Rozważając posługę każdego papieża, zauważymy jakiś element posługi Piotra, który widać było w działalności Pana Jezusa. W posłudze Jana Pawła II widać było charyzmatyczną siłę ogarniającą Kościół. Wiedzieliśmy papieża przemierzającego Kościół, jak Jezusa przemierzającego Galileę pociągającego za sobą tłumy. Oczywiście to ułamek tej zewnętrznej posługi papieskiej. W posłudze Benedykta XVI wiedzieliśmy Jezusa jasno nauczającego podobnie jak Jezusa podczas Kazania na Górze lub w mowie eucharystycznej. A w posłudze papieża Franciszka co dostrzegamy? Otóż dostrzegamy Jezusa, który idzie do wykluczonych: Samarytan, celników i grzeszników. Gdy widzimy tam Jezusa, widzimy, że Pan Jezus dopuszczał się wielu „herezji” z punktu widzenia Prawa.

Kilka przykładów. Otóż Pan Jezus wielokrotnie naruszał święte prawo szabatu – to zarzucali mu Żydzi na co odpowiadał: - „Szabat został ustanowiony dla ludzi, a nie ludzie dla szabatu” /Mk 2,27/. Ale to właśnie tzw. „nieprzestrzeganie” szabatu było jedną z głównych przyczyn prześladowania Jezusa. Kolejnym wątkiem, który spotykamy, to wątek spożywania Ciała Jezusa. Jezus mówi w rozdziale 6 Ewangelii św. Jana: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. My w tym zdaniu nie widzimy nic zaskakującego, przywykliśmy do tego zdania i wiemy, że Jezus mówi o Eucharystii. Ale w ówczesnym Izraelu tak nie myślano. Raczej Jezus łamał wielowiekowy zakaz spożywania krwi, który był zamieszczony w księdze kapłańskiej: „Jeżeli kto z domu Izraela albo spośród przybyszów, którzy osiedlili się między nimi, będzie spożywał jakkolwiek krew, zwrócę oblicze moje przeciwko temu człowiekowi spożywającemu krew i wyłączę go spośród jego ludu. Bo życie ciała jest we krwi, a Ja dopuściłem ją dla was tylko na ołtarzu, aby dokonywała przebłagania za wasze życie, ponieważ krew jest przebłaganiem za życie. Dlatego dałem nakaz Izraelitom: Nikt z was nie będzie spożywał krwi. Także i przybysz, który się osiedlił wśród was nie będzie spożywał krwi. Jeżeli kto z Izraelitów albo z przybyszów, którzy się osiedlili między wami, upoluje zwierzynę jadalną, zwierzę lub ptaka, wypuści jego krew i przykryje ją ziemią. Bo życie wszelkiego ciała jest we krwi jego - dlatego dałem nakaz synom Izraela: nie będziecie spożywać krwi żadnego ciała, bo życie wszelkiego ciała jest w jego krwi. Ktokolwiek by ją spożywał, zostanie wyłączony. /Kpł 17, 10-14/ Dzisiaj nikt z nas tego Jezusowi nie wyrzuca, ale wówczas – herezyk! Jak widać te dwa przypadki już mówią o Jezusie, który głosił „herezję” w rozumieniu faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Ale wydaje się, że najbardziej widać tę „herezję Jezusa” wówczas, gdy spotyka się z

Samarytanami. Samarytanie to była taka grupa ludności żydowskiej, która powróciła z Mezopotamii do Izraela, używając dzisiaj powszechnego słowa imigranci/sic!/. „Król asyryjski najechał cały kraj, przyszedł pod Samarię i oblegał ją przez trzy lata. W dziewiątym roku panowania Ozeasza król asyryjski zdobył Samarię i zabrał Izraelitów w niewolę do Asyrii, i przesiedlił ich do Chalach, nad Chabor - rzekę Gozanu, i do miast Medów”. /Krl 17, 5-6/. Tak o tej grupie wspomina autor biblijny. Mieli swoje wierzenia, które niekoniecznie były zbieżne z prawowiernymi Żydami, a swój kult koncentrowali na Górze Gerazim. Jak wspomina św. Jan podczas spotkania Jezusa z Samarytanką, Żydzi i Samarytanie unikali się: „Na to rzekła do Niego Samarytanka: «Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?» Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem”. J/ 4,9/

Tymczasem Ewangelie wspominają kilka wzmianek dotyczących Samarytan:

- przypowieść o miłosiernym Samarytaninie;
- rozmowa Jezusa z Samarytanką; /J 4,1-42/
- dziesięciu uzdrowionych trędowatych, z których jeden Samarytanin powrócił dziękując;
- Jezus przechodził przez miasto Samarytańskie, ale nie przyjęto go, bo zmierzał do Jerozolimy /Łk 9, 51-56/.

Samarytanie zniechęceni przez Żydów, odstępcy od prawdziwej wiary przez Jezusa są stawiani za przykład, a przynajmniej w opozycji do żydowskiego postępowania. Najlepszym tego przykładem jest Miłosierny Samarytanin, który zaopiekował się pobitym. Gdy tymczasem kapłan i lewita minęli go bezceremonialnie. Otóż ci, którzy mieli stanowić przykład wypełniania prawa Bożego zawiedli, a ten „wyklety” Samarytanin przeciwnie. Jezus uzdrawia 10 trędowatych, a wraca jeden, by podziękować i jak

*dokończenie na str. 13*

„Idźcie i głoscie..”

## ŚWIĘTOŚĆ NIEATRAKCYJNA?

Kończy się Rok Liturgiczny 2016/2017, podczas trwania którego rozważania koncentrowały się wokół różnorodnych wyzwań, jakie stawia przed każdym chrześcijaninem prosba samego Chrystusa, aby iść na cały świat i głosić Ewangelię.

Listopadowe dni przynoszą całe spektrum przeżyć, które ukazują, w jaki sposób można spełniać polecenie Pana Jezusa, by jak największa liczba ludzi poznała wartość Jego Nauki, a zarazem poczuła „smak” Dobrej Nowiny. Tę słodycz Bożej Miłości wyczuwał św. Franciszek z Asyżu, który – jak podkreślali jego uczniowie – gdy mówił o Panu Jezusie, zawsze oblizywał wargi, jakby były posmarowane miodem.

Pierwszy dzień listopada, to uroczystość Wszystkich Świętych, dzień radosnego wspomnienia tych, którzy nieznani dla nas z imienia, dali swoim życiem świadectwo wiary i po odejściu do Domu Ojca osiągnęli szczęście wieczne. W tym wypadku warto zauważyć i docenić świętość, do której dochodzi się, według co przypominał św. Jan Paweł II, kiedy potrafimy wymagać od siebie zwłaszcza wtedy, kiedy nikt od nas niczego nie wymaga. Konsekwencja wobec siebie, motywowana miłością do Boga, jest wyzwaniem bodaj najtrudniejszym. Jakże łatwo przychodzi człowiekowi stawianie wymagań innym, a samego wynosić się ponad prawo.

Świętość w codzienności wydaje się nieatrakcyjna, gdyż najczęściej jest niezauważalna, cicha, a nawet często pogardzana przez tych, którzy opływają w dostatki tego świata. Czy jednak jest możliwa? Kiedyś przysłuchiwałem się dyskusji młodych, prowadzonej przez salezjanina ks. Antoniego Balcerzaka na antenie Radia Maryja w ramach „Rozmów niedokończonych”. Wywołany temat był następujący: Czy żyją wśród nas święci?...

Początkowo tego rodzaju teza wywoływała u rozmówców mieszane

uczucia, a nawet zwątpienie. Ktoś nawet zadał pytanie, czy nie szkoda czasu antenowego na takie dywagacje. Jednakże w miarę upływu kolejnych minut, audycja nabierała rumieńców, gdyż kolejne wypowiedzi zaczynały inspirować do tego, by nieco głębiej postrzegać ludzi żyjących wokół nas.

W pewnym momencie jeden z rozmówców nieśmiało wskazał, że jego zdaniem, świętym jest jego nauczyciel od matematyki... Przez chwilę zapadła cisza, po czym, gdy zapytano słuchacza, dlaczego tak twierdzi, ten bez wahania kontynuował swoją wypowiedź.

Podkreślił, że jest pełen podziwu dla wiedzy i umiejętności jej przekazywania przez swojego nauczyciela mimo, że: Trzeba nieraz „stalowych nerwów” – jak zauważył - by wytrzymać napór głupoty ze strony kolegów i koleżanek, a przy tym, nigdy nie dać się sprowokować.

– Mój nauczyciel – kontynuował rozmówca - gotowy jest do tego, by pomagać słabszym i przy każdej sposobności mówi nam o wartości i znaczeniu w życiu dobrego wychowania.

- My go zawsze widzimy w niedzielę na Mszy świętej przystępującego do Komunii Świętej – dodał na zakończenie słuchacz.

Po tej wypowiedzi posypały się ukazywane przez rozmówców liczne przykłady ludzi, którzy bez rozgłosu niosą innym dobro, nie oczekując w zamian niczego.

W tym momencie przypomnieli mi się słowa piosenki: Gdzie można dzisiaj świętych zobaczyć? Są między nami w domu i w pracy...

A że tak jest naprawdę, warto przypomnieć widok modlących się na plaży w dniu 7 października w ramach akcji „Różaniec do granic”. To było bardzo ważne świadectwo wiary, które głosiło światu jakim Narodem jesteśmy. Sposób, w jaki ludzie modlili się, nie bacząc na innych, zachowanie powagi chwili i godność podczas modlitwy, w moim odczuciu, ukazały prawdziwy wymiar naszej pobożności, która nie liczy na ludzki poklask, lecz na odpowiedź samego Boga za

przyczyną Maryi.

Kolejny listopadowy wymiar świadectwa wiary, to Dzień Zaduszny. Pamięć o zmarłych, której miarą nie jest liczba zapalonych światełek na mogiłach i wystawność ustawionych kwiatów, oraz modlitwa świadczą o właściwym zrozumieniu spraw ostatecznych. Oczywiście, estetyka cmentarza ma także niebagatelne znaczenie, gdyż uzewnętrznia podejście do spraw pamięci i troski o los zmarłych. Jest jak świąteczne ubranie, zakładane na niedzielne wyjście do kościoła, gdzie przecież najważniejsza jest Eucharystia, a strój świadczy o szacunku dla świętości. Cmentarze w kulturze judeo-chrześcijańskiej są ziemią nienukonalną – ziemią świętą. Stąd też, kiedy słyszy się o zbezczeszczeniach cmentarzy, trudno wobec takich informacji przejść obojętnie. Wywołują one nie tylko zgrozę, ale i troskę o stan człowieczeństwa...

Kończący się Rok Liturgiczny nie zwalnia nas rzecz jasna od obowiązku ciągłego wzrastania w wierze, by dzielić się nią z innymi. Nie jest to zadanie łatwe, stąd, aby wytrwać przy Chrystusie, już od pierwszej niedzieli adwentowej będziemy starali się otworzyć drzwi naszych serc na działanie: Ducha Świętego, który umacnia miłość.

*Bogusław Olszonowicz*

## BIAŁE JEST PIĘKNE

Piękny jest biały ornat  
na ramionach księdza,  
białe znicze na grobie,  
miękką owcza przędza,  
białe latem obłoki  
jak z cukrowej waty,  
sukieneczki dziewczynek,  
które sypią kwiaty  
i biała pajęczyna  
z kropelkami deszczu,  
białe Święta z opłatkiem  
(śnieg napadał wreszcie!),  
Pan Jezus, co przychodzi  
w białej Hostii kruchej,  
by wstąpić w czyste serca  
swoim Świętym Duchem...

*Maria Tokarska*



*Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.*

Bóg, Honor, Ojczyzna. Czy to nie podstawowe wartości, którymi powinniśmy kierować się człowiek? Listopad szczególnie wprowadza nas w klimat patriotyzmu i zadumy nad tymi, którzy walczyli za naszą Ojczyznę. Za tymi, którzy byli na tyle odważni, by poświęcić swoje życie, aby bronić Polski. Teksty pieśni patriotycznych dają do myślenia, przekazują wiele treści. A jeśli można połączyć śpiew z dobrymi wartościami, to chyba nie ma nic lepszego ☺ No to jak? **Niech się niesie!**

**Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band**

## BIAŁE RÓŻE

Rozkwitają pąki białych róż.  
Wróć, Jasieńku z tej wojenki już.  
Wróć, ucałuj jak za dawnych lat.  
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.  
    Kładłam ci ja idącemu w bój,  
    Białą różę na karabin twój,  
    Nimeś odszedł, Jasiuleńku stąd,  
    Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl.  
Ponad stepem nieprzejrzana mgła.  
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.  
Przyszła zima, opadł róży kwiat.  
Poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad.  
    Już przekwitły pąki białych róż.  
    Przeszło lato, jesień, zima już.  
    Cóż ci teraz dam, Jasieńku hej,  
    Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.  
W pustym polu zimny wicher dmie.  
Już nie wróci twój Jasieńko, nie.  
Śmierć hulala, wzięła krwawy łup,  
zakopali Janka twego w ciemny grób.  
    Jasieńkowi nic nie trzeba już,  
    Bo mu kwitną pąki białych róż.  
    Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,  
    wyrósł na mogile białej róży kwiat.  
Nie rozpaczaj, lube dziewczę me  
W polskiej ziemi nie będzie mu źle.  
Policzony będzie trud i znój.  
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.



## ROTA

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!  
Nie damy pogrześć mowy.  
Polski my naród, polski lud,  
Królewski szczerp Piastowy.  
Nie damy, by nas gnębił wróg!  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!  
    Do krwi ostatniej kropli z żył  
    Bronić będziemy ducha,  
    Aż się rozpadnie w proch i w pył  
    Krzyżacka zawierucha.  
    Twierdzą nam będzie każdy próg!  
    Tak nam dopomóż Bóg!  
    Tak nam dopomóż Bóg!  
Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,  
Ni dzieci nam germanił.  
Orężny wstanie hufiec nasz,  
Duch będzie nam hetmanił.  
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg!  
Tak nam dopomóż Bóg!  
Tak nam dopomóż Bóg!  
    Nie damy miana Polski zgnieść,  
    Nie pójdziem żywo w trumnę.  
    W Ojczyzny imię, na jej cześć  
    Podnosi czoła dumne.  
    Odzyska ziemi dziadów wnuk!  
    Tak nam dopomóż Bóg!  
    Tak nam dopomóż Bóg!

**Parafia pw.  
Opatrzności Bożej  
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych  
i olicznościowych**  
**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754**  
**e-mail: [elohimband@wp.pl](mailto:elohimband@wp.pl)**

Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pośpiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: [elohimband@wp.pl](mailto:elohimband@wp.pl)

 [www.facebook.com/elohimband.opatrznosc](http://www.facebook.com/elohimband.opatrznosc)

## Z cyklu: „Dialogi z samotnością” - psychologia na co dzień

„Samotności w tłumie” doświadczyć możemy wszyscy. Dotyka ona każde pokolenie, dlatego w kolejnych numerach zamieszczamy bądźmy rozmowy z „samym” sobą, Ona, On, Ono, spisane przez psychologa dr Izabelę Krauze.

### ONA

Ona: – Mam prawie 40 lat, 15 lat małżeństwa i 12 letnią córeczkę, która świata nie widzi poza ukochanym tatuśkiem. Wkurza mnie to okropnie, bo to ja rezygnowałam w pracy z różnych sprzyjających okazji, by awansować, to ja miałam nieprzespane noce, bo oczywiście mój mąż musiał iść do pracy wypoczęty i pachnący, to ja dźwigałam wózki w supermarketach i przerzucałam kilogramy żarcia. To ja wreszcie płaciłam wszystkie rachunki, bo jak tylko on miał to zrobić, to albo rachunki gdzieś ginęły, albo znajdowałam upchnięte w szafie z ubraniami, oczywiście nie zapłacone. O: – zawsze na wszystko miał czas, a ja się podobno wiecznie czepiałam.

Samotność: – Masz żal, że to wszystko robiłaś?

O: – No jasne, że mam żal, bo teraz nic z tego nie mam. Oni po prostu mnie nie kochają, chyba każdy chciałby być kochany, ja też. Ja pokazuję im swoją miłość na każdym kroku - mają obiadki codziennie z deserem, wszystko wyprane i wyprasowane, a przecież w międzyczasie pracuję i przynoszę kasę do domu. Dom jest jak lustro, bo nie znoszę bałaganu. Oczywiście, tylko mnie zależy na tym, żeby dom był piękny i czysty, bo i córka i mąż wszystko wszędzie rozrzucają po fotelach, kanapie, a ja chodzę i zbieram. Oczywiście, jak proszę, żeby kładli na swoje miejsce, to słyszę, że znów się czepiam.

S: – W domu chyba najczęściej słyszy się Twój głos. Tylko Ty słuchasz uważnie własnych słów. Wypełniasz nimi swoją przestrzeń, tym żyjesz w domu.

O: – Tak, w domu nikt mnie nie słucha, bo gdyby słuchali, to zrobiliby o co proszę, więc nakręcam się jeszcze bardziej i gadam, gadam... W pracy jest zupełnie inaczej. Właściwie

jestem milcząca. Tam wszystko jest jasne, każdy wie co ma robić i nie ma problemu. Wykonuję co do mnie należy i kończy się dzień. W domu mam oczekiwania, że ktoś zainteresuje się mną, zapyta, jak ja się czuję, coś dla mnie zrobi. No chyba po to ma się rodzinę. Ja zawsze pytam co tam w pracy, co w szkole i zawsze słyszę “ok”. Oni w ogóle chyba uciekają przede mną. O Boże, co ja mam robić? To wszystko przeze mnie, oczywiście, znów ja jestem winna, czy tak?

S: – Gdzieś w twojej samotności, głęboko leży poczucie winy. Robisz tyle wspaniałych rzeczy w swojej rodzinie, ale chyba traktujesz to bardziej jako obowiązek – warunek bycia dobrą żoną i matką. Brak spełnienia warunku daje poczucie winy, więc spełniasz ich jak najwięcej, by oddalić od siebie to przykre uczucie. Jednak byle okazja wystarcza, by odezwało się.

O: – No tak, ale czy to nie oni powinni czuć się winni, że nie spełniają podstawowych obowiązków w



**Kobieta jest szczęśliwa kiedy ma dwa imiona: "Kochanie" i "Mama"**

rodzinie? Chyba trzeba po sobie posprzątać, porobić zakupy, popłacić te przekłete rachunki, trzeba pomóc matce w kuchni, czy żonie w prowadzeniu domu? Inaczej, po co komu rodzina?

S: – Chciałabyś przesunąć poczucie winy na ich teren. Rodzina to nie tylko grupa zadaniowa.

O: – Takie jest życie, trzeba wypełniać ciągle jakieś zadania, bez nich nie da się żyć. Tak, chciałabym żeby moja córka i mój mąż mieli poczucie winy, żeby zobaczyli jak to jest, żeby wreszcie zrozumieli co ja czuję. Wtedy chodziliby jak po sznurku.

S: – Wypełniając te wszystkie zadania, kontrolując ich rezultaty, Ty sama chodzisz jak po sznurku, sama wytyczasz sobie taką drogę, przecież cierpisz.

O: – Gdy byłam dzieckiem, zawsze wszystko było nie tak. Byłam najlepszą uczennicą w klasie, ale zawsze słyszałam, jak mama chwaliła moje koleżanki, a nie mnie. Jedna koleżanka była wspaniała, bo ładnie mówiła, inna była bardzo grzeczna, jeszcze inna była bardzo ładna. Jakoś ja nigdy nie słyszałam, żebym była taka wspaniała, a byłam i grzeczna i pisałam najpiękniejsze wypracowania, nawet jakiś konkurs literacki wygrałam w szkole. Byłam też niebrzydka, uganiał się za mną chłopcy. Od obcych ludzi wiem, że moi rodzice chwalili się mną, ale ja nigdy tego nie słyszałam. Tata to był cicho i zamykał się w pokoju dla świętego spokoju, żeby mu matka nie gadała nad uszami.

S: – Ciągłe starasz się jak wówczas – jak mała dziewczynka i ciągle czekasz, że ukochane osoby pochwalą Cię.

O: – No tak, chciałabym bardzo. Jednak trzeba mieć za co chwalić, więc może rzeczywiście sama rozmnążam powody, dla których warto byłoby mnie pochwalić, a im może umniejszam ich zasługi. Ciągłe skazuję się na stres i to poczucie winy i jeszcze żalu, że nikt mnie nie docenia. Może oni nie są tacy okropni?

S: – Zbudowałaś przymierze między córeczką i mężem, stawiając ich na równi naprzeciwko siebie. To Ty i Twój mąż jesteście rodzicami. Wasza córeczka jest Waszym dzieckiem.

O: – Kocham ją bardzo, męża też. Moja córeczka jest najlepszą uczennicą w klasie...

dr *Izabela Krauze*

# Witamy w parafii Siostrę Edwinę

**Od kiedy Siostra jest w zgromadzeniu i skąd pomysł na takie właśnie życie?**



Do Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi wstąpiłam w 1964 r. Wychowałam się w rodzinie katolickiej, religijnej. Codziennie wieczorem modliliśmy się razem z rodzicami, wtedy mama podawała różne intencje, a wśród nich o powołania z naszej rodziny.

Kiedyś zapytałam, mamo, co to jest powołanie? - Mogłam mieć wtedy 7,8 lat. Mama odkryła nam swoją tajemnicę, mówiła, że kiedyś sama chciała być siostrą zakonną. Ale nie miał jej kto pomóc. Miała 2 latka, jak zmarł jej tato, a kiedy dorastała, wybuchła II wojna światowa. I z pewną nutą tęsknoty powiedziała, nie mogłam ja służyć Bogu, teraz proszę, aby Pan Bóg powołał któregoś z was, moich dzieci. Powiedziała nam mama, że życie sióstr jest takie piękne, czyste, Bogu ofiarowane. Siostry dużo się modlą, pracują w szpitalu, pomagają biednym, są dobre dla wszystkich ludzi. Wtedy powiedziałam, mamo, ja chciałabym być taką siostrą. Bardzo lubiłam się modlić. Niechętnie brałam udział w zabawach szkolnych. Miałam 11 lat, jak żegnała się z nami sąsiadka, jadąca do klasztoru we Włocławku. Przy pożegnaniu powiedziała mi bardzo ciepło: „Janiu, przyjeżdż do mnie”. Przybiegłam do domu, uklękłam przed obrazem Matki Bożej i prosiłam ze łzami w oczach: Matko Boża, zrób ze mnie siostrę zakonną, ja chcę być siostrą, jak Renia. Od tego dnia często modliłam się o powołanie. Po trzech latach pojechałam do Włocławka z rodziną Reni na uroczystość jej ślubów zakonnych. Uczestnicząc w tej przepięknej uroczystości, kilkanaście sióstr składało śluby, byłam

pewna, że chcę być jedną nich. Prosiłam o przyjęcie do Zgromadzenia, otrzymałam odpowiedź, że jestem za młoda, mogę być przyjęta za rok, jak nie zmienię decyzji i rodzice wyrażą zgodę. Nie powiedziałam o tym nikomu. Dopiero za rok poprosiłam rodziców o podpisanie pozwolenia. Mama z pewną troską kilka razy pytała, czy się dobrze zastanowiłam? Nie potrafiłam tłumaczyć tego, co czułam, to była wielka tęsknota za klasztorem i pewnością, że mam tam iść właśnie teraz.

Otrzymałam błogosławieństwo rodziców na drogę życia zakonnego.

**Jaki wpływ na decyzję Siostry miały doświadczenia z domu rodzinnego?**

Mieszkaliśmy na wsi, rodzice bardzo ciężko pracowali w polu i w gospodarstwie, my od dziecka pomagaliśmy im. Mama krzątając się przy kuchni często śpiewała godzinki. Taki szczegół pamiętam, mogłam mieć 4 lata, zobaczyłam, że mama przyszła z podwórka do domu zapłakana, zapytałam, co się stało? Powiedziała, zapomniałam się, przy studni zerwałam wiśnię i zjadłam, teraz nie będę mogła przyjąć Komunii św. Wtedy obowiązywał post eucharystyczny całą dobę. Każda niedziela była wielkim świętem. Na Mszę św. mieliśmy specjalne ubrania. Uroczystości obchodziliśmy święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Wszystko było jakby przeniknięte Bożą Obecnością. Tatusz czytał nam Pismo Św.

**Czym Siostra zajmuje się w zgromadzeniu?**

W Zgromadzeniu pracowałam w formacji młodzieży zakonnej, jako rekolekcyjniczka Krajowego Dzieła Duchowej Pomocy Powołaniom oraz katecheta w szkołach podstawowych i średnich.

**Czy śluby zakonne nie ograniczają Siostry wolności, kobiecości i indywidualności, nie hamują rozwoju?**

Konsekracja zakonna, czyli dobrowolne oddanie się Panu Bogu na służbę w życiu zakonnym przez ślubowanie rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, nie ogranicza mojej wolności. Moja wolność jest bezpieczna, bo oddana Jezusowi, a tylko On wie, co dla mnie jest najlepsze i co mam czynić, aby możliwie najlepiej wypełnić Wolę Bożą. Jak powiedział św. Maksymilian w = W.

**Co Siostra poradziłaby ludziom, szukającym swojego miejsca w życiu, swojego powołania, ludziom tęskniącym za szczęściem?**

O rozpoznanie Woli Bożej w naszym życiu i powołanie życiowe trzeba się modlić, czytać Pismo Św., korzystać z sakramentów św. :spowiedź, Komunia św. Prawdziwe szczęście jest tam, gdzie jest Bóg, który jest Miłością. On do nas mówi przez swoje Słowo, przez innych ludzi i przez codzienne wydarzenia. Jeśli pragniemy czynić dobro w naszym codziennym życiu, zauważymy, że ono jest Bożym działaniem w nas i przez nas w życiu naszych bliskich. **Wtedy radość i szczęście jest naszym udziałem.**

W tym roku świętowałam w moim Zgromadzeniu i parafii rodzinnej z moimi bliskimi Złoty Jubileusz Ślubów zakonnych. Na okolicznościowym obrazku napisałam akt uwielbienia Trójcy Przenajświętszej, której świątynią jestem od chwili Chrztu świętego. „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. Konsekracja zakonna wypływa z Konsekracji Chrztu św. Niech będzie Bóg uwielbiony za Jego Miłość i Miłosierdzie, za dar powołania zakonnego”.

Rozmowę przeprowadził:

**Ryszard Balewski**

**Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych**  
Zapraszamy:  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21





**Poczytaj mi, tato**

## Czy balonik to mój bliźni?

Tomek siedział nad zeszytem do religii. Nie bardzo umiał rysować, a chciał jakoś zilustrować przypowieść Pana Jezusa o miłosiernym Samarytaninie.

Wreszcie udało mu się coś narysować. Ranny człowiek leżał przy drodze, a nad nim pochylał się Samarytanin. Czerwonym flamastrem zaznaczył krew sączącą się z ran biedaka. Kapłan żydowski i lewita, którzy go minęli, byli już daleko w drodze.

Teraz kolorował kredką niebo i góry. Myślał: - „Czy ja przeszedłbym tak obojętnie jak oni, czy zająłbym się bliźnim? Bo bliźnim jest każdy człowiek, a mamy go kochać tak, jak Pan Jezus nam pokazał. Oddał za nas życie na krzyżu. Moi bliźni: rodzice, babcia, Kasia - chyba im czasem pomagam. Ale moi bliźni to także nauczyciele w szkole. Tu już chyba trzeba coś zmienić, bo nie zawsze byłem dla nich życzliwy. I moi koledzy... to też moi bliźni!”

I tu stanął mu przed oczyma Balonik. Tak go wszyscy nazywali. Wielu zapomniało, że ma na imię Krzyś. Był bardzo gruby, właśnie jak balonik. Uczniowie śmiali się z niego. Raz to mu nawet pinezki rozsypali na krzesło i aż piszczełi ze śmiechu, gdy usiadł. On też, Tomek, śmiał się jak inni.

- Balonik! Pęknieś teraz.

- Otwórzcie okno, bo czuć gazem.

Rzadko dawali mu spokój, po prostu bawili się jego kosztem.

- Ale cię w domu karmią, chyba dziesięć bułek zjadasz na śniadanie!

- Balonik, uważaj! Gwóźdź wystaje ze ściany.

Chłopak znosił to cierpliwie, ale nieraz miał dosyć. Złościł się, odpowiadał na zaczepki i wtedy jeszcze bardziej wyśmiewali się z niego. Czasami aż miał łzy w oczach.

Tomek wiedział, że to jest choroba. Mama wiele razy tłumaczyła mu, że nawet gdyby Krzyś jadł sam chleb i popijał wodą, to też by był taki gruby.

- To nie jego wina - zapewniała.

Tomek wszystko to sobie przypominał: „Przecież ten Balonik to też mój bliźni!”

Ta myśl sprawiała, że aż się poruszył na krześle: „Przecież mógłbym narysować Balonika, zamiast tego rannego i samego siebie, jak mijam go i idę dalej drogą obojętny”.

Trzeba było coś zrobić.

Rano, w szkole, poszukał sprzymierzeńca. Maciek był

silny i bez trudności zgodził się stanąć w obronie Balonika. Nawet powiedział tak śmiesznie:

- Z ust mi to Tomek wyjąłeś, wiesz. Już dawno powinniśmy się tym zająć.

Ułożyli sobie plan i czekali na okazję. Nadarzyła się jeszcze tego samego dnia. Nie było jednej lekcji. Mieli siedzieć cicho i odrabiać zadania. Niektórzy zaczęli żartować z Balonika, jak zwykle. Chłopiec wreszcie wyszedł z klasy na korytarz, bo nie mógł już dłużej tego słuchać.

Wtedy Tomek z Maćkiem wyszli z ławek i stanęli przed całą klasą. Pierwszy zaczął Tomek. Pomyliło mu się to, co sobie przygotował i dlatego tak powiedział od siebie:

- To jest świństwo, co my robimy z Balonikiem. Tak nie można traktować bliźniego. Przecież wiecie, że on tak wygląda, bo choruje. Koniec już tych żartów,

dobra?! I tu w swoją rolę wszedł Maciek. Pokazał zaciśniętą pięść i rzekł:

- Kto od dzisiaj zapomni, że mu na imię Krzyś, to mu przyłożę tą pięścią. A jeśli ktoś będzie się z niego nabijał, to tak go urządzimy, że i on będzie balonikiem!

To, co usłyszeli od Maćka, chyba było już niepotrzebne. Słowa Tomka przypomniały wszystkim, że w głębi serca myśleli podobnie, i to od dawna. Głupio im teraz było, że ta zabawa cudzym kosztem

trwała tak długo.

Chcieli coś powiedzieć, ale siedzieli jak trusie. W końcu ktoś zawołał:

- Racja! Dobrze powiedzieli!

W tej chwili wrócił do klasy Krzyś, dotąd zwany Balonikiem. Miał czerwone oczy i patrzył niepewnie.

Tomek zrobił miejsce w swojej ławce i zagadnął przyjaźnie:

- Chodź, Krzysiu, siadaj ze mną. Zrobimy zadania. Ktoś inny też go zapraszał.

Krzyś stał trochę niespokojny, ale wszyscy, dziewczynki i chłopcy, tak serdecznie się do niego uśmiechali, że wreszcie się rozchmurzył.

Tomek z Maćkiem wracali do domu razem. Cieszyli się bardzo. Chyba uratowali Balonika... Słońce tego dnia świeciło mocno również w ich sercach.

*Olgiert Nassalski MIC*



**ZADANIE NR 1**

**Jak często czytać Biblię,  
żeby wydawać dobry owoc?**

Wykreśl z kwadratu rzeczy,  
które na pewno nie są dobrym  
owocem: **kradzież, kłamstwo,  
duma, zazdrość, klótnia,  
lenistwo, dokuczanie.**

Z pozostałych liter utwórz zdanie.  
Stosuj zawartą w nim radę.  
Pomoże Ci ona żyć tak, żeby  
podoać się Panu Bogu.

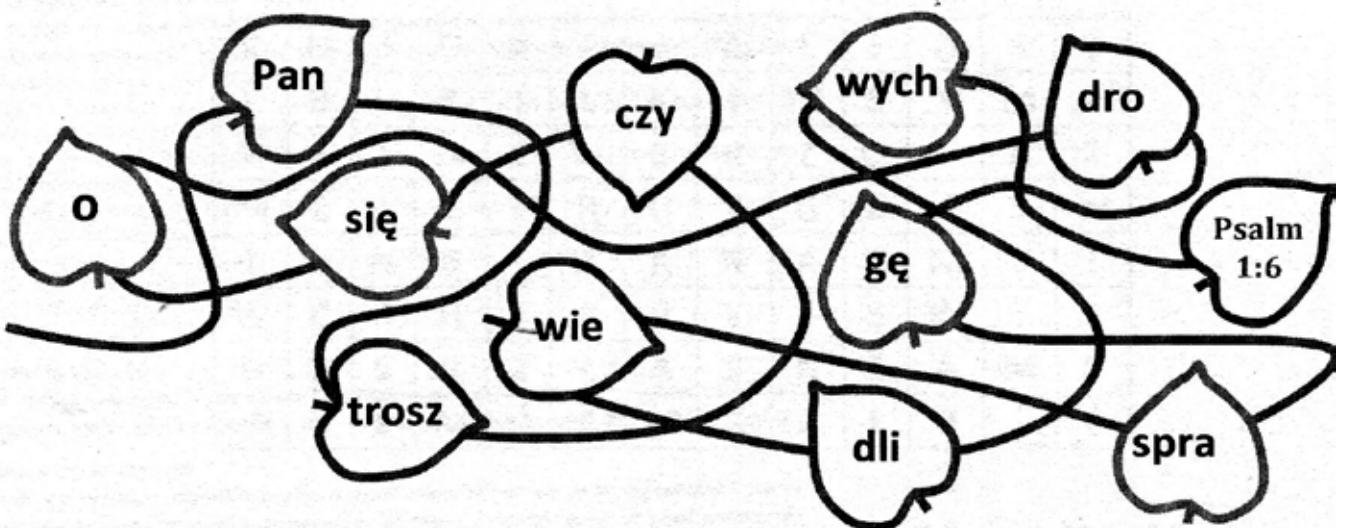
C	K	R	A	D	Z	I	E	Ż	Z
Y	T	Z	A	Z	D	R	O	Ś	Ć
K	Ł	A	M	S	T	W	O	A	J
C	O	L	E	N	I	S	T	W	O
D	Z	I	D	U	M	A	E	N	N
D	O	K	U	C	Z	A	N	I	E
I	E	S	W	O	J	A	B	I	B
L	K	Ł	Ó	T	N	I	A	I	Ę

**ZADANIE NR 2**

**JESIENNY LIŚĆ**

Liście umierają... Przychodzi taki okres, że liście nabierają kolorów. To znak, że wnet umrą i opadną z drzewa, bo nie będą już w stanie pobierać pokarmu od drzewa. Są na drzewie tylko przez jakiś czas. Podobnie jest z człowiekiem. Każdy z nas żyje przez jakiś czas i w końcu umiera. To jest smutne, że umieramy, ale tak zwana jesień życia, czyli życie starszego człowieka może być bardzo kolorowe i nie musi być smutne. Zgadnij, od czego to zależy?

Podpowiedź znajduje się w płątaniu liści:



Imię ..... Nazwisko ..... Klasa ..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

## NIETOŻSAME DROGI

Stary Testament uczy, że kto szuka Mądrości, znajdzie ją łatwo: „Mądrość jest wspaniała i niewiedząca: / ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, / i ci ją znajdą, którzy jej szukają, / uprzędza bowiem tych, co jej pragną, wpierw dając się im poznać. / Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, / znajdzie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich. / O niej rozmyślać – to szczyt roztropności, / a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbędzie: / sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, / objawia się im łaskawie na drogach / i wychodzi naprzeciw wszystkim ich zamysłom. / Początkiem jej najprawdziwszym – pragnienie nauki, / a staranie o naukę – to miłość, / miłość zaś – to przestrzeganie jej praw, / a poszanowanie praw to rękojmia nieśmiertelności, / a nieśmiertelność przybliży do Boga” (Mdr 6, 12-19).

Ale jak wobec powyższego rozumieć tę prośbę, słowami Agnieszki Osieckiej powtarzaną nieraz przez Marylę Rodowicz: „...nie daj mi, Boże, broń Boże, skosztować tak zwanej życiowej mądrości, dopóki życie trwa, póki życie trwa”?... Okazuje się, że życie nieraz samo przynosi odpowiedzi; również na te pytania, których mu wcale nie zadajemy.

Niedawno, odpowiadając na list znajomej napisałem: „Proszę przyjąć

serdeczne wyrazy współczucia i wszelkiego możliwego wsparcia... Píše Pani: «Jeżeli kiedykolwiek w swoim życiu myślałam, że jest mi źle to nie wiedziałam wtedy co to znaczy ‘czuć się źle’» – i to jest chyba ta niełatwa mądrość życiowa, która czasami ludzi dopada. A mnie też skądinąd dźwięczą tu słowa z Iz 55, 8-9: «Bo myśli moje nie są myślami waszymi / ani wasze drogi moimi drogami – / wyroczenia Pana. / Bo jak niebiosa górują nad ziemią, / tak drogi moje – nad waszymi drogami / i myśli moje – nad myślami waszymi»... I pozostaje chyba tylko milczenie”...

Milczenie jest doświadczeniem ludzkim, także chrześcijańskim w tym sensie, że stanowi nieraz chyba jedyną sensowną, niemą odpowiedź na niełatwe tajemnice wiary – te, które skupiają uwagę na Bogu, i te, a może zwłaszcza te, które kierują ją na życie człowieka. – *Miałoby być tak dobrze, ...a wszystko poszło zupełnie inaczej; – Mogłoby zachwycać, ...ale na kawalki się połamało* – czyż nie są to „cytaty” doskwierającego nam czasem myślenia? I okazuje się, że chociaż taka „prosta” jest Modlitwa Pańska, to fragment: „bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”, jakby odruchowo jest zapomniany – może właśnie ze względu na tę (a) przewidywaną w nim trudność godzenia się z biegiem spraw nie po naszej myśli i (b) nieuświadomianą pokusę stawiania się na równi z Najwyższym. Tymczasem cytowany wyżej fragment

Księgi Izajasza o nietożsamości Bożych i człowieczych dróg nie pozostawia złudzeń, kto komu tu winien poddanie. W Katechizmie Kościoła Katolickiego zaś można znaleźć stosowne tej lekcji uzupełnienie: „Jezus, «chociaż

był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał» (Hbr 5, 8). O ileż bardziej zobowiązuje to nas, będących stworzeniami i grzesznikami, którzyśmy w Nim stali się przybranymi dziećmi. Prosimy naszego Ojca, by złączył naszą wolę z wolą Jego Syna, byśmy pełnili Jego wolę i wykonywali Jego zamysł zbawienia za życie świata. Sami jesteśmy całkowicie niezdolni do tego, ale zjednoczeni z Jezusem i dzięki mocy Jego Ducha Świętego możemy Mu poddać naszą wolę i zdecydować się na wybór tego, co zawsze wybierał Jego Syn: czynić to, co podoba się Ojcu [por. J 8, 29]” (KKK, nr 2825; podaję za: <http://www.katechizm.opoka.org.pl/rkkkIV-2.htm>).

Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że dla człowieka niewierzącego, a tym bardziej dla niechętnego wierze ignoranta, cała ta pisanina może brzmieć jak bezsensowny religijny bełkot. Myślę, że nie trzeba obrażać się na to. Człowiek nieznający danego języka ma prawo nie rozumieć tego, co mówi znający, a bywa, że i bezmyślnie lub wręcz głupio z tego i owego się śmieje. Ale odwracając perspektywę warto dostrzec również taką zależność: Poszukujący zrozumienia u słuchającego, a mówiący nieznanym temu ostatniemu językiem, musi czasem pokazać gestami, czynami, działaniem, postawą, to, co się stara powiedzieć. Życie chrześcijanina, jeśli się nie myli, jest ciągłym pokazywaniem – gestami, czynami, działaniem, postawą – tego, co odnalazł w swej wierze i czego zrozumienie chciałby znaleźć u innych: potrzeby niekończącej się wierności Bogu. I nie chodzi tu przecież o żalosne, faryzejskie pokazywanie na pokaz, ale o to, że stosownych słów czasami brakuje; o to, że czasami, choć i takie się znajdują, same grzęzną w gardle bez siły wybrzmienia. Najlepiej więc, gdy po prostu żyje i działa, robiąc chrześcijańskie „swoje” – czasem z koniecznością bezsilnego milczenia i nadzieją, że nawet ono może wskazać mu drogę spotkania Mądrości.

Wojciech E. Zieliński



„Opatrzność Boża nie mogła sprawić nic lepszego, bo w tym miejscu milczenie jest krzykiem”.

Jan Paweł II (12.06.1986 r.)

„Jezus, «chociaż

## cd. „HERETYK” FRANCISZEK?

zaznacza Ewangelista, a było to Samarytanin! /Łk 17,16/ Ale to było dopiero wprowadzenie. Nasilenie problemu to rozmowa Jezusa z Samarytanką. Po pierwsze rozmowa z kobietą, a po drugie Samarytanką.

Poznawszy już trochę Jezusa, który jak się wydaje dla Żydów był „heretykiem” i utrzymywał kontakty z Samarytanami, lepiej dostrzegamy posługę papieża Franciszka, który, można powiedzieć, kładzie akcent na ten aspekt posługi Jezusa. Jak widać, podobnie jak Jezus dostaje ciągi „od swoich” tzw. prawowiernych katolików. Gdyby dzisiaj zamiast Samarytan wstawić słowo „osoba homoseksualna”, najprawdopodobniej tak można by porównać to co robił Jezus, a co czyni papież Franciszek. Czy dla nas nie byłoby szokiem ,gdyby Jezus opowiedział przypowieść o miłosiernym homoseksualiście. Albo, gdyby Jezus uzdrowił 10 chorych na Aids, a powrócił jeden i to homoseksualista, by podziękować... a Ewangelista napiasłby, że była to osoba homoseksualna, to byśmy przeżyli szok. Ale właśnie taki szok zafundował Jezus, mówiąc tak o Samarytaninie Żydom. Nie chodzi tu o akceptację zjawiska homoseksualności, które jest niemoralne z natury, tylko o zachowania nasze, które często są przeciwne nauczaniu Jezusa. Podobnie rozmowa z Samarytanką, która szokowała uczniów, nas już tak nie szokuje. Ale, gdy Franciszek umył nogi w Wielki Czwartek kobiecie i to muzulmance i to - więźniarce wywołał wielki szok. Wydaje się więc, że gdy słyszy się o pisaniu intelektualistów i duchownych, którzy oskarżają o herezję papieża, to widzę gromadę zatroskanych o przepisy prawa Mojżeszowego faryzeuszów, którym jak się wydaje nie mają dość wiary, by zaufać Bogu, który wybiera sobie następcę św. Piotra i swego zastępcę na ziemi i w Kościele.

ks. *Andrzej Nowak*

## Kolejne wyróżnienie dla zespołu ELOHIM BAND

W ramach tegorocznej edycji „Przeglądu Pieśni Patriotycznej” doceniony został zespół muzyczny Elohim Band z parafii Opatrzności Bożej. Członkowie zespołu otrzymali nagrodę „Dużego Orła w Koronie” – najwyższe odznaczenie konkursu.

Z dumą przekazujemy tą informację, życząc młodym artystom dalszych sukcesów i rozwoju artystycznego, na pożytek nasz i chwałę Pana.



Zdjęcia i tekst Ryszard Balewski



**Dane kontaktowe:**  
**medicus.opieka@gmail.com**  
**tel. 503 650 903**

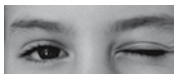
**Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:**

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.**

**Polub nas na Facebooku!**

**facebook.com/medicus.opieka**



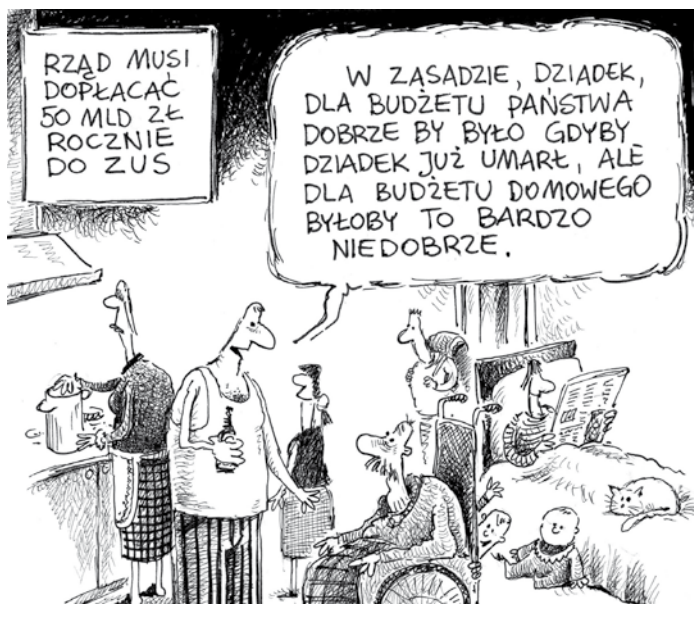
Daj mi, Panie, poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia  
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

HUMOR –

Na stole paliły się 4 świece.  
Gdyby ktoś się skupił, usłyszałby ich cichą rozmowę.  
Pierwsza świeca powiedziała:  
„Jestem pokojem, świat jest pełen zła i agresji. Czas żebym zgasła”.  
Druga świeca powiedziała:  
„Ja jestem wiarą, ludzie już przestali mnie potrzebować”.  
Po czym delikatny podmuch zgasił jej płomień.  
Trzecia świeca powiedziała:  
„Jestem miłością, ludzie zapomnieli, jaka jestem ważna. Nikt nie stawia mnie już na pierwszym miejscu, ludzie zapominają, żeby kochać nawet swoich najbliższych”.  
Nie czekając zgasła.  
Do pokoju wbiegł chłopczyk, spojrzął na świece i powiedział:  
- „Dlaczego jesteście zgaszone? Ja się tak bardzo boję ciemności”. – Po twarzy chłopca spłynęła łza.  
Odpowiedziała mu czwarta świeca:  
„Póki ja się palę, reszta świec znów może zapłonąć”.  
Chłopiec wziął ostatnią świecę i podpalił pozostałe.  
Kiedy zapłonęły, jego twarz się rozpromieniła.  
Tak długo jak płonie nadzieja, zawsze rozpali w nas miłość, wiara i pokój.  
**Nie pozwól jej zgasnąć!!!**



**WASIUKIEWICZ** Jak gender, to na całego...



\* \* \* \* \*

Gdy bogaty mężczyzna przechodził na emeryturę, przyszedł do niego anioł śmierci. Mężczyzna ciężko i długo pracował na swój ogromny majątek, aby żyć w luksusie na emeryturze i nie wierzył, że to już koniec.

Był bardzo bogaty, więc postanowił za wszelką cenę kupić trochę czasu od anioła śmierci.

Długo się targował, ale anioł był niewzruszony. Zdesperowany, zaproponował ostatnią rzecz:

„Daj mi tylko godzinę, żebym po raz ostatni mógł podziwiać piękno Ziemi i spędził czas z rodziną i przyjaciółmi, których dawno nie widziałem, a oddam Ci całe moje bogactwo”.

Wreszcie mężczyzna zapytał, czy anioł może dać chociaż minutę na napisanie pożegnania.

Jego życzenie zostało spełnione i napisał:

„Spędzaj swój czas, który był Ci dany, w prawidłowy sposób. Moim bogactwem nie mogłem kupić nawet godziny życia. Słuchaj swojego serca i sprawdzaj, czy to, co Cię otacza, ma prawdziwą wartość. Ciesz się każdą minutą życia”.

Opracowała: **Wiesława Bębenek**

7. października 2017 r. w ramach ogólnopolskiego wydarzenia „Różaniec do Granic”, parafia Opatrzności Bożej wyznaczona została jako kościół stacyjny. O godzinie 10.30 wraz z zebranymi w kościele wiernymi wysłuchaliśmy tematycznej konferencji wygłoszonej przez ks. Michała Gregorowicza, po czym adorować można było Najświętszy Sakrament. O godz. 11.00 rozpoczęła się uroczysta Msza święta, w trakcie której homilię wygłosił ks. Andrzej Nowak. Po Mszy świętej i spożyciu posiłku, w duchu modlitwy procesyjnie udaliśmy się w okolice mola Brzeźno-Zaspa gdzie włączyliśmy się w modlitewny łańcuch Różańca świętego.

Modlitwa różańcowa na granicach jest odpowiedzią na prośbę Matki Bożej o codzienne odmawianie Różańca, którą wyraziła 140 lat temu w polskim Gietrzwałdzie i 40 lat później w portugalskiej Fatimie. W obydwu przypadkach, jako ratunek dla świata Maryja wskazała pokutę i modlitwę różańcową.



Zdjęcia i tekst Ryszard Balewski



**Parafia  
Opatrzności Bożej**

tel. - plebania:  
(58) 556-43-71

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci** – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej** – sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Holy Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i Światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica św. Jana Pawła II**

-adoracja Najświętszego Sakramentu -  
codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

#### **Caritas parafialna:**

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

**ks. kapelan szpitala - 501-553-451**

## **Z życia parafii**

**W miesiącu październiku 2017 r. do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ♀ Jakub Lemański,
- ♀ Mia Piórczyk,
- ♀ Julia Piórczyk,
- ♀ Leonard Juliusz Skiba,
- ♀ Kacper Leon Ciecholewski,
- ♀ Amelia Kłobuszewska.



### **Do Domu Ojca odeszli:**

- ✠ Józef Adamczyk lat 75 z ul. Ciołkowskiego,
- ✠ Andrzej Chys lat 62 z al. Jana Pawła II.,
- ✠ Teresa Jasionek lat 77 z ul. Ciołkowskiego.



### Listopad 2017 r.

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Wkroczyliśmy w miesiąc modlitewnej pamięci o zmarłych. Niech modlitwa za nich będzie wyrazem naszej wiary w życie wieczne i zmartwychwstanie. Ofiarujmy naszym zmarłym wielki dar Mszy świętej i Komunii świętej. Odpustu zupełnego udziela się wiernemu, który przy spełnieniu zwykłych warunków, celem okazania pomocy душom w czyśćcu cierpiącym w poszczególnych dniach od 1 do 8 listopada pobożnie nawiedzi cmentarz, i przynajmniej w myśli pomodli się za zmarłych.

**11 listopada – Święto Niepodległości.** W roku 1918 po długiej niewoli Polska na nowo się odrodziła. I dzisiaj potrzeba nam odrodzenia! Niechże w tym dniu nie zabraknie naszej modlitwy w intencji Ojczyzny. Zapraszamy na Mszę św. o **godz. 10.00.** Po Mszy św. koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru parafialnego.

**26 listopada** – Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. Patronalne święto Akcji Katolickiej.

**Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski**

### **Dzień Zaduszny**

wieczność objęła ziemię  
w posiadanie

rzuciła kir na wieki

cienie z przeszłości

zakute łańcuchami śmierci

snują się nocami po

alejach

ale pamięć o nich żywa

ciepłe płomienie świec

unoszą się wysoko w niebo

wraz z cichymi modlitwami

żywych.

*Barbara Panow*



„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdanski.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdanski.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.